DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 34. Sobota 11 lutego 1860. № 34.

Poznań, 10 lutego. Torysowska opozycya wyłała już pokilkakroć w tegorocznym parlamencie gielskim oświadczenia ministrów w przedmiocie rawy włoskiéj, oświadczenia które nietylko wielce przyczyniają do rozświecenia polityki gabinetów chodnich w téj sprawie, ale nawet niemałéj są wagi kierunku jaki ta polityka w najbliższéj przyszło- przybierze; przeczyć bowiem trudno, że parcie inii publicznéj i opozycyi parlamentarnéj w Anglii, bieżą do czynników bardzo poważną odgrywających ę w postanowieniach gabinetu angielskiego, tém ném w łącznéj polityce dwóch mocarstw zachod- ch. Do najważniejszych i najciekawszych rozpraw rlamentarnych tego rodzaju, policzyć zaiste wy- la dyskusyą która miała miejsce w izbie wyższéj gielskiej, dnia 7 lutego, a o któréj dotąd telegra- me dopiero posiadamy wiadomości. Lord Nor- nby wniósł o adres dziękczynny do królowéj, za że się oparła projektowi wcielenia Sabaudyi do ancyi; szlachetny lord żądał, żeby do téj podzięki łączyć prożbę, iżby królowa i nadal wszelkich do- dała usiłowań ku przeszkodzeniu tego wcielenia. by wniosek służył, jak to pospolicie bywa w par- mencie angielskim, jedynie za środek do wywoła- dyskusyi nad drażliwą kwestyą rozszerzenia gra- francuskich i do zmuszenia wigoskich ministrów, y z bardziéj stanowczemi jak dotąd wystąpili wiadczeniami. Lordowie Grey, Shaftesbury, Broug- m i Derby, popierając wniosek, rozwodzili się w iéj lub więcéj dotkliwych dla polityki francuskiéj razach, nad niewłaściwością i niebespieczeństwem hcianek cesarza Napoleona co do Sabaudyi. Pre- gabinetu, lord Granville, w obec burzy parlamen- néj która zachwianiem gabinetu wigoskiego gro- , musiał wystąpić z bardzo stanowczemi zaręcze- mi, że rząd angielski jak najmocniejsze poczynił arzowi Napoleonowi przedstawienia przeciwko wcie- u Sabaudyi, i że jak na teraz ani władzca fran- ki, ani pierwszy minister sardyński o wykonaniu owego projektu nie myślą.

Rozprawy te i oświadczenia, wiążąc bardzo sta- wczo gabinet angielski w kwestyi sabaudzkiéj, nie zostaną bez wielkiego wpływu na dalszy rozwój rawy włoskiéj. Dopóki cesarz Napoleon mógł mieć ok zwiększenia potęgi Francyi przez rozszerzenie zmocnienie jéj granic od strony włoskiéj, dopóty wdopodobną być mogło, że czynnéj nie poskąpi mocy Piemontowi nietylko w utrzymaniu się przy estwach Włoch środkowych, ale nawet może w wy- ciu Wenecyi austryackiemu panowaniu; spełnie- bowiem zupełne zeszłorocznego programatu „Od o do Adryatyku“, dawałoby mu tytuł do żądania Piemontu wynagrodzenia odpowiedniego. Dziś zie gabinet angielski moralnie poniekąd zmuszony ierać się takowemu wynagrodzeniu, cesarz Napo- n, niemogący zrażać sobie potężnego i jedynego teraz sprzymierzeńca, odłoży zapewne do nieozna- nego czasu widoki swoje na Sabaudyą; ale zmu- ony odłożyć je na bok, nie będzie on też miał pośredniego bodźca do dalszego orężnego popie- nia pragnień sardyńskich do Wenecyi. Z drugiéj rony, Austrya zaspokojona tym sposobem od Fran- śmielsze będzie mogła stawiać kroki ku ustale- u swéj władzy w Wenecyi i ku odzyskaniu, w czę- przynajmniéj, utraconego wpływu na sprawy oskie.

— Wielki poemat historyczny Kajetana Koźmia- : Stefan Czarniecki, pomimo licznych i wznio- ych swoich piękności, nie zyskał przecież zbyt go- cego przyjęcia czytelników. Przyczyna zdaje się eć w rozciągłości poematu i jego szukaném nieco składownictwie pięknych ale martwych już dla nas rm klasycznéj starożytności. W obec tego chłod- go przyjęcia ze strony wielkiéj publiczności, do- ekał się Stefan Czarniecki gorącego uznania zalecenia, rzecz dziwna! ze strony, z któréj naj- niéj się zapewne onegoż mógł spodziewać. Lon- ński Demokrata Polski porównywa Psalmy rzyszłości Krasińskiego z Czarnieckim Koźmia- , i daje drugiemu temu utworowi palmę pierwszeń- wa, pod względem wzniosłych prawd któreby dla szlachty polskiéj mogły być pochodniami życia. Na poparcie swego zdania, przytacza Demokrata następujące rady i przestrogi, które Koźmian daje naszéj szlachcie w poemacie swoim:

Dałaś sławie pomniki, dałaś dziejom wątek;
Lecz w dumie zapomniałaś, skąd wzięłaś początek!
Sama wolna, lud jarzmem gniotłaś niewolniczém;
Chciałaś być wszystkiém w kraju, i dziś jesteś niczém.
Wciel się w lud, on twą przyszłość uzna swą ozdobą,
A gdy ludem zostaniesz, lud stanie się tobą.

W nrze 35 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa spraw duchownych, naukowych i lekarskich z dnia 18 stycznia 1859 r., przez które ważność uchwały ministerstwa stanu z d. 15 września 1854, przyznającéj teologom ewanielickim warunkowe uwolnienie od służby wojskowéj, przedłużoną została na dalsze pięć lat, z dodatkiem, że obowiązani do służby wojskowéj, odstawieni być mają do dnia 1 kwietnia tego roku, w którym kończą 26 rok życia. Rozporządzenie to odnosi się także do teologów katolickich.

Berlin, 9 lutego. W świecie politycznym tutejszym krążyła w tych dniach wiadomość, że Anglia i Francya nie szczędzą starań, ażeby główne państwa europejskie, mianowicie Rosyą, Austryą i Prusy przekonać, że ustąpienie rządu austryackiego z królestwa weneckiego jest jedynym środkiem, który sprawę włoską stanowczo załatwić i pokój europejski zapewnić może. W tym celu toczą się obecnie pomiędzy Francyą z jednéj a Rosyą i Prusami z drugiéj strony nader żywe i pilne rokowania. Przekonanie francusko-angielskie przypada podobno do usposobienia mocarstw wymienionych. Austrya tylko oświadczyła, jak tu dziś z Wiednia donoszono, że Wenecyi nie wyda pod żadnym warunkiem, i że raczéj gotową jest ponieść wszelkie następstwa nowéj wojny.

— Grono dyplomatów zagranicznych, przebywających obecnie w stolicy pruskiéj, składa się teraz z 25 nadzwyczajnych posłów i pełnomocnych ministrów i z 3 ministrów rezydentów. Do składu ciała dyplomatycznego wchodzi także 19 sekretarzy poselskich i 17 radzców poselskich, pomiędzy którymi znajduje się 3 przebywających w poselstwach dla celów wyłącznie wojskowych. W większéj części biur poselskich zatrudnieni są Niemcy z Berlina.

— Gazeta Nowopruska zamieszcza obecnie nadsyłane jéj z różnych okolic kraju petycye o zniesienie bezwzględnego równouprawnienia żydów. Kilka takich petycyi przesłano z Pomorza i z Marchii do izby panów, gdzie z tego powodu, mianowicie zaś z przyczyny niechętnego usposobienia członków téjże dla żydów, ciekawe niezawodnie wywiążą się rozprawy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 lutego. Dnia wczorajszego rozpoczęło Towarzystwo Rolnicze swoje doroczne obrady. Dwa lata dopiero ubiegły od zawiązania Towarzystwa, a już owoce z prac i usiłowań zbiorowych są widoczne w najdrobniejszych nawet stosunkach życia: tak zbawienny jest wpływ każdéj instytucyi zawiązanéj w imię Boga i miłości wzajemnéj: liczba członków Towarzystwa wynosi teraz przeszło 3000, a z każdym rokiem pomnaża się grono członków, z każdym więc rokiem przybywa Towarzystwu moralnéj powagi tyle, ile dobréj woli przynosi z sobą na ółtarz dobra powszechnego każdy zgłaszający się do Towarzystwa. W ciągu tych dwóch lat tak nader ważnych w historyi, nietylko Towarzystwa, ale i całego społeczeństwa objętego granicami Królestwa, zmienił się obyczaj publiczny, oszczędność wszędzie zaprowadzona, praca uszanowana, ufność między rozmaitemi klasami rólników wracająca, chęć kształcenia się rozbudzona, nowe zbiorowe instytucye powstające, lub już dobroczynnie działające, poczucie solidarności wszystkich części i interesów rólnictwa zwiększone, pogląd na nie rozszerzony, siły pracowników na tém polu spotęgowane zbiorowością, błędne przekonania i przesądy znikają, postęp w każdym kierunku oparty na miłości skojarzonéj z rozwagą, na poświęceniu podpierającém się nauką i badaniami. Takie są początki błogosławione widocznie wolą Opatrzności: to najlepsze źródło, z którego Towarzystwo czerpać może otuchę na dalszą drogę.

Przechodząc do opisu obrad Towarzystwa, nadmienić nam wypada, że rozpoczęły się solenném nabożeństwem w kościele pp. Wizytek odprawioném w obecności księdza arcybiskupa Fijałkowskiego. O godzinie jedenastéj zebrało się na obszernych salach pałacu Namiestnikowskiego (dawnego Radziwiłłów) około 600 członków, których liczba co chwila pomnażała się. W obec tak licznego zgromadzenia, zaszczyconego obecnością najznakomitszych dygnitarzy i członków delegacyi Towarzystwa Rólniczego Krakowskiego i Lwowskiego, odezwał się czcigodny prezes Towarzystwa, Andrzéj hr. Zamoyski w wymownych i pełnych powagi słowach, w których wyraziwszy radość z pomyślnego powodzenia Towarzystwa, wzywał do załatwienia kwestyi oczynszowania, oddanéj do opinii zebranego Towarzystwa. Z mowy jego podajemy następujący ustęp:

„Jesteśmy powołani wolą monarchy do ważnego zajęcia się rozbiorem środków do trafnego zastósowania nowego prawa o oczynszowaniu. Owe przekształcenia i postępy, Panowie, nie są zerwaniem z przeszłością. Stosunek czynszowy, Panowie, nie jest u nas nowością; pisali o nim poważni autorowie XVI i XVII wieku, w każdéj ważniejszéj epoce historyi naszéj, umysły ku lepszemu urządzeniu stosunków z włościanami zwracały się; w połowie i końcu żeszłego stulecia, Poniatowski, Chreptowicz, Brzostowski, mężowie o dobro kraju i włościan troskliwi, między którymi niech mi wolno będzie wymienić także kanclerza Zamoyskiego, rozpoczęli lat temu sto właśnie, w dobrach swoich stosunek czynszowy zaprowadzać. A działanie obywateli w tym kierunku tak dalece późniéj się rozwinęło, iż byt więcéj jak jednéj trzeciéj części włościan w dobrach prywatnych już na tym stosunku obecnie jest oparty. Nie mamy więc Panowie przed sobą kwestyi nowéj i małoznaczącéj; jestem téż przekonany, że dojrzałość sądu i spokojna rozwaga cechować będą nasze w tym przedmiocie obrady, bo przymioty te były od początku zawiązania Towarzystwa Rólniczego, naszą zasługą i chlubą. W tych obradach nad przedmiotem osobiście każdego z nas obchodzącym, damy nowy dowód, że dalecy od jednostronnego nam zapatrywania się, a przejęci miłością kraju, poszanowaniem dla naszych tradycyi i uczuciem wrodzonéj nam prawości, jesteśmy zawsze „„ludźmi dobréj woli““, którzy ważne społeczne zadania ze stanowiska ogólnego dobra i ścisłéj słuszności oceniać umieją.“

Po przemowie prezesa powstał arcypasterz i w kilku słowach, pełnych namaszczenia błogosławił czynnościom Towarzystwa. Uroczysta to była chwila, kiedy wyrzekł: „A ja, w imieniu Boga Najwyższego, tym waszym pracom błogosławię“ i drżącą ręką nad schylonemi głowami stojących z poszanowaniem, robił w powietrzu krzyż pański, mówiąc: „Błogosławię was, w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.“

Po téj uroczystéj chwili, prezes przystąpił natychmiast do czynności, a naprzód mianował prezesów sekcyi i skład biura. Na prezesa sekcyi ogólnéj powołany został wice-prezes Towarzystwa, Aleksander Ostrowski, na prezesa sekcyi rolnéj, Krzyżtoporski, na prezesa sekcyi inwentarza, Kazimierz Skórkowski, sekcyi administracyjnéj Gustaw Zieliński. Na asesorów prezydyum powołano: Ed. Szydłowskiego, Wal. Szamota, Jana Posturzyńskiego, Tytusa Wojciechowskiego, Aleksandra Jackowskiego, Karola Syberg Platera.

Obszerne sprawozdanie z działań komitetu z roku minionego odczytał członek komitetu Adam Golc. Wykazał, że członków w ubiegłym roku było 2538, a nowych kandydatów jest przeszło 800; że przez śmierć straciło Towarzystwo 21 członków. Liczba korespondentów pomnożoną została, tak, że obecnie jest ich 92: gorliwości ich oddawał sprawozdawca zasłużone pochwały. Roczniki miały prenumeratorów 346 w roku zeszłym, oprócz tego 157 po cenie 12 złp. za egzemplarz; skutkiem projektu kształcenia młodzieży, komitet umieścił dziesięciu młodych ludzi w leśnictwach W. Ks. Poznańskiego; nie zapomniano

także o kształceniu ochroniarek do wiejskich zakładów. Rozdano 8000 złp. funduszu kredytowo-zapomogowego trzem kandydatom; urządzono zupełną pracownią chemiczną; zobowiązano stałą umową inżyniera do irrygacyi i drenowania i przedsiębrano w całym kraju systematyczne badania meteorologiczne. Na folwarku Służew, należącym do dóbr Wilanowskich, komisya wyznaczona czyniła próby i doświadczenia gospodarcze, z których rezultaty jeszcze nie ustalone. Przedsiębrano również środki celem zapewnienia Towarzystwu wiadomości o stanie handlu na targach zagranicznych, nietylko przez miesięczne sprawozdania, ale i doniesienia tygodniowe oraz depesze telegraficzne w razie nadzwyczajnych zmian ceny targowéj. Wydano także J. K. Gregorowicza elementarz dla chłopców wiejskich w 25,000 egzemplarzach i Pamiętnik dla gospodarzy wiejskich, zaopatrzony w różnego rodzaju obliczenia i informacye gospodarcze. Pocieszającym to nader jest faktem, że elementarz ten w niepraktykowanéj dotąd u nas liczbie wydany, już wyczerpany został z handlu księgarskiego, i że powtórne jego wydanie przedsięwzięto. Elementarz dla dziewczyn wiejskich, wkrótce także wyjdzie z druku. Zadosyć czyniąc powszechnie obudzonym w kraju zamiarom, zakładania obywatelskich składów żelaza po prowincyi, komitet uczynił wniosek do zarządu górniczego, o udzielenie na kredyt żelaza składom obywatelskim powiatowym.

Z wielkim zapałem mówił sprawozdawca o zasługach spółki obywateli Płockich, o których na innem miejscu mówiliśmy w Dzienniku. Zakończył słowami wystósowanemi do nowego komitetu, który zachęcał do jedności i zgody.

Projekt etatu Towarzystwa za rok 1860, odczytany był przez członka komitetu Węgleńskiego. W roku zeszłym wpływ Towarzystwa z różnych powstały źródeł, wynosił rsr. 48,645 i jeden grosz; na rok bieżący wiadoma summa przychodu czyni rsr. 57,789 kop. 55.

Po odczytaniu wreszcie przez członka komitetu Kurtza, projektu organizacyi delegacyi przez ogólne zebranie wyznaczonych, przystąpiono do balotowania przeszło ośmiuset nowych kandydatów na członków czynnych Towarzystwa, i po odbyciu téj czynności, posiedzanie zamknięte zostało.

— Wieczorem odbyło się posiedzenie sekcyi ogólnéj, pod przewodnictwem wice-prezesa, obradującéj o kwestyi oczynszowania. Podajemy wkrótkości konkluzye tego zebrania. Uchwalono:

1) Że gdy nowo wydane przepisy zapewniając nam dobrowwolność umów, i objaśniając położenie obu stron, usunęły po części trudności od lat kilkunastu istniejące, rychłe więc przystępowanie w miarę możności i środków do przemiany i urządzenia stosunków włościańskich, za obowiązek obywatelski przez interes kraju wymagany, poczytuje się.

2) Że usilném staraniem naszém być winno, aby urządzenie stosunków włościańskich, jako wieczyste, tak zostało przeprowadzone, żeby ugruntowało samoistność i pomyślność tak małych jak wielkich gospodarstw, a oprócz tego, żeby w niczém nie było przeszkodą żadnéj strony do wzmocnienia położenia ekonomicznego włościan, z drugiéj strony do zadosyć uczynienia niezbędnym potrzebom właścicieli, potrzebujących kapitału.

3) Że postęp oczynszowania w obec istniejących przepisów, wiele zależy od silnéj i wytrwałéj woli naszéj a przyszła pomyślność nowego porządku rzeczy polegać będzie na wychowaniu ludu, na rozwinięciu stosunków gminnych.

4) Że jednoczesność usiłowań i inicyatywa ze strony właścicieli w sprawie oczynszowania, jest pożądaną, a nawet konieczną.

5) Że pewna, miejscowościom odpowiednia tożsamość zasad, co do warunków dobrowolnéj umowie stron pozostawionych, ułatwi i przyspieszy bieg oczynszowania.

ROSYA.

Petersburg, 31 stycznia. Pszczoła Północna rozbiera dziś w dłuższym artykule kwestyą sabaudzką. Daje naprzód ogólny pogląd na historyą Sabaudyi aż do panowania Napoleona I. Utrzymuje, że w roku 1814 życzył cesarz Aleksander, aby Francya miała silne granice, to jest życzył pozostawić Sabaudyą przy Francyi, lecz powrót Napoleona z Elby i następne wypadki zniweczyły przyjacielskie zamiary cesarza rosyjskiego. „Teraz“, rozwodzi się Pszczoła daléj, „mówią znowu o zwróceniu Francyi granic aż do Alpów. Rząd piemontski sprzeciwia się temu projektowi. Francuskie dzienniki zarzucają mu, że wysłuchał życzeń ludności Włoch Środkowych pragnącéj przyłączenia się do Piemontu, który i tak już przez wcielenie Lombardyi znacznie powiększony został, a nie zważa na życzenia ludności sabaudzkiéj. Logicznie nie da się temu nic zarzucić. Ale rząd piemontski może sobie życzy, żeby Francya za odstąpienie Sabaudyi popierała Piemont w życzeniach jego co do wcielenia całych Włoch Środkowych. Wtenczas możeby dobrowolnie ustąpił Sabaudyi. Na wszelki sposób nie może być przecież Sardynii tajną, że wtenczas więcéj jak kiedykolwiek zależeć będzie od swego sąsiada. Lecz tu zachodzi jeszcze inne ważniejsze pytanie. Ugoda z d. 20 października 1815, ustanawiająca granice Francyi, podpisaną została przez wielkie mocarstwa europejskie. Lubo traktat z roku 1815 uległ rozmaitym modyfikacyom, nikt jednakże aż dotąd nie śmiał twierdzić, że można zmienić którekolwiek postanowienie bez zezwolenia państw, które w niém udział brały. Przeciwnie okazywane bywa wielkie uszanowanie dla owych traktatów, a Francya prócz tego chwaliła się ciągle ze swéj bezinteresowności. Monitor wyrzekł nie dawno, że Francya jest jedyném państwem, które dla idei wojnę prowadzi. Zezwolenie Piemontu nie wystarcza, wielkie mocarstwa powinny oznaczyć nowe granice i potwierdzić wcielenie jakiego obwodu, które z powodu okoliczności przez nas podanych wielkie ma znaczenie. Kwestya ta jest kwestyą europejską i nie może być rozstrzygniętą tylko wolą interesowanych w niéj państw; Europa powinna ją rozstrzygnąć.“

— Czasopismo Kołokoł, wychodzące w języku rosyjskim w Londynie, które, jakżeśmy w naszym Dzienniku kilkakrotnie wspominali, karci wszelkie nadużycia w Rosyi i nie oszczędza żadnéj osobistości, jest w cesarstwie jak się łatwo domyślić, jak najsurowiéj zakazane. To nie przeszkadza jednakże że bywa jako kontrabanda w tysiącznych egzemplarzach przez granicę przemycane i w kraju czytane. Utrzymują nawet, że cesarz sam pilnie je czytuje. To też każdy pragnąc, żeby jakie nadużycie do wiadomości cesarskiéj doszło, stara się aby było zamieszczoném w kolumnach Kołokoła. Nie tak łatwo atoli korespondować drogą zwyczajną z redakcyą Kołokoła, bo oddawca listu pod takim adresem łatwo by się naraził na wielkie nieprzyjemności. Potrzeba do spełnienia takiego kroku pewnego stopnia cywilnéj odwagi. Na taką odwagę zdobył się, jak to czytamy w różnych dziennikach, pewien wysoko stojący Rosyanin. Zjawił się on przed biurem pocztowém, oddając list pod adresem: „Pan Hertzen, redaktor Kołokoła, w Londynie.“ Urzędnik pocztowy oznajmił mu, że listu pod takim adresem przyjąć nie może, a na dalsze zapytania dodał, iż to czyni z rozkazu swego szefa biurowego. Oddawca odrzekłszy, że nie zna żadnego prawa rosyjskiego, któreby wzbraniało przyjąć list poczcie dla samego brzmienia adresu, prosił, aby go zaprowadzono przed szefa. Stało się wedle jego życzenia, ale szef biura potwierdził oświadczenie urzędnika, że listu do p. Hertzen ekspedyować nie może, ponieważ szef naczelny tego nie dozwolił. Korespondent pana Hartzen nie zląkł się, twierdził owszem, że on nie może zważać na prywatne rozkazy i żąda, aby mu pokazano prawo wzbraniające przyjmowania listów do pewnych osób adresowanych. Takiego prawa szef biurowy wskazać nie był w stanie, i oddawcę listu zaprowadzono do naczelnika poczt, który mu po długich ceregielach oświadczył, że tylko wtenczas list na pocztę przyjętym zostanie, jeżeli mu wprzódy treść jego zakomunikowaną będzie. Na to zgodził się chętnie korespondent. Opisywał on w tym liście najprzód mizerny stan obecnych finansów, a w końcu słabostki policyi. Twierdził między innemi, że wprawdzie policya nie była nigdy wzorową, lecz teraz jest jeszcze daleko gorszą i kosztowniejszą. Przytaczał, że szef policyi utrzymuje znaną baletniczkę, która rocznie 40 do 60 tysięcy rubli wydaje, która to suma stanowi prawie całkowity budżet policyjny; naturalną, że reszta urzędników żyje tylko z dochodów, jakie ciągnie z publiczności. Dawniéj subalterni chodzili w zwyczajnym mundurze, teraz noszą szlify oficerskie i kiedy dawniéj było dość im dać 1 rubla łapowego, dziś trzeba dać 5 rubli; i tak daléj opowiadane były w owéj korespondencyi mnogie użalenia na władze. Naczelnik poczt wysłuchawszy cierpliwie treści całego listu, oświadczył nieznajomemu, że jest aresztowanym, i obaj odjechali do złowieszczéj sekcyi pana Timaszew. Tutaj więzień, który był zresztą wielkim panem, podał do protokółu, że jest dobrym patryotą, ale krwawi mu się serce patrzeć w swéj ojczyznie na taki nierząd; że dla tego pisał do Hertzena wiedząc, iż to jest jedyna droga, na któréj nadużycia te do wiadomości cesarza dojść mogą; że się każdéj karze podda, jeżeli mu będzie udowodnioném, że cośkolwiek w jego sprawozdaniu jest fałszem, w przeciwnym razie nie da się ustraszyć i postara się o to, aby jego list odszedł, chociażby się miał i do samego cesarza udać. Ze względu na stan autora listu doniesiono o wszystkiém cesarzowi. Uwięziony został natychmiast na wyraźny rozkaz cesarski z więzienia uwolniony, a dalsze postępowanie zastrzeżone.

FRANCYA.

Paryż, 7 lutego. Jeden z korespondentów In pendance Belge donosi, że w tych dniach u się kilku biskupów do cesarza, aby z ust jego do dzieć się stanowczo o jego zamiarach względem pieża. Wynurzając mu swoje uczucia i obawy, taili mu, że mocno są zafrasowani przyszłością piestwa, a nawet osobistém niebespieczeństwem świętego. Cesarz odpowiedział, że cała ta spr nie przedstawia mu się w tak czarnym kolorze, wedle jego zdania nic nie zmusza papieża do opusz nia Rzymu, gdyż wojsko francuskie nie przestan wszelkim szacunkiem czuwać nad jego bespie stwem; ale gdyby mimo to wszystko papież wyje z swego państwa, to cesarz wojska swego z Rz nie wyprowadzi, i nie uważałby w tym wypadku nadzwyczajnéj trudności, gdyż w takim razie o siłby kodeks francuski w państwie papieskiém, za wadziłby administracyą, sądownictwo, skarbow policyą na sposób francuski, a przeprowadziwszy kim sposobem konieczne reformy i ustaliwszy po dek, doniósłby o tém papieżowi wzywając go, powrócił do stolicy swojéj, gdzieby odtąd bespie mógł przebywać. Jeśliby papież stanowczo wzbr się wrócić, natenczas cesarz względem dalszego państwa papieskiego odwołałby się do postanow wielkich mocarstw. Wiadomość ta ma pochodz dobrego źródła, nie ręcząc jednak za jéj prawdziw zwracamy uwagę czytelników na tę okoliczność już przed dwoma blisko tygodniami w podob niemal słowach półurzędowy Constitutionnel mawiał. Okólnik papieski odczytano wczoraj w kościołach paryskich, w niektórych jednak zam okólnika odczytano tylko list pasterski arcybis paryskiego, który zaleca odmawianie pewnych dlitw za papieża, dając jego osobie wielkie poch Liczni jeszcze stronnicy, nawet między księżmi, ności galikańskich uważają, że rząd aż nadto wi względność tą razą dla papieża okazał i że pow był, stósownie do wyraźnych zastrzeżeń konkord poddać okólnik radzie stanu ku zbadaniu go, przynajmniéj zatwierdzeniu. Niektóre dzienniki szają także dzisiaj po raz pierwszy w całości o wiedź papieża na list cesarski z dnia 31 grudn z. Odpowiedź ta co do swéj treści odmownéj z już od dawna, mająca tok i język bardzo łagod umiarkowany, jest z dnia 8 stycznia t. r. Przeci stwo, które zachodziło między twierdzeniami ning Postu i paryskiego Pays co do cofnięci pozostawienia wojska francuskiego we Włoszech czyna się poniekąd wyjaśniać. Morning Post wtarza, że wprawdzie korpus we Włoszech cnych konsystujący niezadługo wróci napowrót, o cofnięciu załogi rzymskiéj jeszcze na teraz mowy. Z innéj strony słychać, że na usilne nal nie Anglii odpowiedział rząd francuski, że wtedy warunkowo wyjść każe z Rzymu swojemu wo skoro papież tego zapragnie i zarazem zobow się do nie wzywania żadnego cudzoziemskiego ska. Tymczasem rząd papieski nieraz już wypo dział, że się chętnie bez Francuzów obejdzie a kojność i porządek w mieście Rzymie utrzyma, co do drugiego punktu zobowiązywać się nie Wiadomości, tyczące się bieżących układów o Włoch o których wczoraj podług doniesień biura teleg cznego Reutera i dzienników paryskich, pisali potwierdzają się dzisiaj tak dalece, że wątpić j nich prawie nie można. Dodać jeszcze należy, poseł angielski w Wiedniu odebrał od rządu s polecenie, aby jak najusilniéj rząd francuski w zabiegach popierał i wystawił owe zamiary wspólne obydwom mocarstwom. Tymczasem Aus odrzuciła, jak mówiliśmy, wnioski sobie podane do głównéj ich treści, a na ofiarowaną sobie g rancyą posiadłości weneckich odpowiedziała pod dość dumnie, oświadczeniem, że takiéj gwarancyi potrzebuje, ponieważ bez cudzéj pomocy potrafi sama praw swoich bronić. Że takowe postępow Austryi wyjdzie tylko na jéj szkodę, i że mimo zornego jéj udziału stosunki włoskie uporządkow będą, a unia z Piemontem właśnie tém pewniéj tego przeprowadzoną zostanie, to więcéj niż pra podobne. Francya nadto daleko posunęła się na drodze, żeby się teraz cofnąć mogła, choć w kol rządowych i na dworze w Paryżu tak wielkie te jest przeciw Piemontowi rozdrażnienie, że go się wet najwyższe osoby ukrywać nie starają. Zarzu Piemontowi, że się po prostu chwyta rabulistyki, się zrzucić z kontraktu, szczególnie zaś przypis zabiegom Cavoura w Londynie cały ów krzyk, kt z powodu Sabaudyi w Anglii powstał. W zwią może z tém usposobieniem rządu francuskiego nagłe odwołanie posła sardyńskiego kawalera Des brois, które podług doniesień z Turynu na jego sne żądanie nastąpiło; sprawy poselstwa w jego stępstwie odrabiać będzie pełnomocnik hrabia Ni

mczasem opozycya Anglii w sprawie sabaudzkiéj z wczorajszego Timesu sądzić można, nie będzie niebespieczną. Times powiada, że choćby przyenie do Francyi zgadzało się z życzeniami Sabau- to jednakże Anglia pochwalać go nie może, ale rzestać musi na wyrażeniu swego niezadowolenia, z resztą sprawa ta mało ją co obchodzi. Daléj wiada Times, że chociaż cesarz Napoleon posiada ystko co potęgę stworzć może, nie ma jednakże ówniejszego jéj pierwiastku, bo niema zaufania ropy, a polityka jego w sprawie sabaudzkiéj nie wcale tego rodzaju, iżby mu mogła owo zaufanie arbić. Zresztą usłyszymy zapewne znów coś no- o tém nowém zawikłaniu, gdyż lord Normanby owiedział powtórną z tego samego powodu inter- cyą, a deputowany Kinglake w izbie niższéj o- adczył, iż żądać będzie przedłożenia wszystkich ierów dotyczących kwestyi sabaudzkiéj i przełoży ie owe układy, które między Francyą a Sardynią zed rozpoczęciem wojny zawarte zostały. — Za- wiła tu niemało uwaga z którą dziennik Pays stąpił przeciw półurzędowemu koledze swemu Con- itutionnelowi naganiając dość zgryźliwie, że ów biskupa orleańskiego Rousseau umieścił. — Ce- kazał rozdać 2000 medali wojskowych za kam- nią włoską podoficerom i żołnierzom armii sardyń- iéj, jako téż znaczną liczbę krzyżów legii honoro- oficerom téjże armii; między innemi dostali je- ałowie Fanti, Cucchiari i Molard stopnie wyższych cerów owego orderu. — Wice-admirał Charner, czelnie dowodzący eskadrą chińską, wyjeżdża za a dni z Paryża, aby się udać niezwłocznie na ejsce swego przeznaczenia. Wyznaczeni już także stali oficerowie marynarki, którzy mają dowodzić laznemi szalupami kanonierskiemi, które do Chin rzewożą. — Pierwszą szpilkę mosiężną przywieziono Paryża z Anglii 3 lutego 1543; teraz spotrzebuje szpilek w Europie w przecięciu za 75 milionów ków.

WŁOCHY.

Dziennik angielski Morning Post zaręcza, że d angielski przedłożył rzeczywiście mocarstwom ropejskim pięć punktów zasadniczych (o których wspominaliśmy) tyczących się uregulowania rawy włoskiéj. Tenże dziennik twierdzi, iż cofnię- załogi francuskiéj z Rzymu nie tak prędko na- pi. — Hrabia Cavour odwołał nowego sardyńskiego ła w Paryżu, kommandora Desambrois, na własne go życzenie i na jego miejsce przeznaczył kawalera onstantego Nigra. Hrabia Arese także udaje się do ryża. Farini przybył do Turynu, aby się porozu- ć z rządem względem nastąpić mającego głoso- nia w sprawie przyłączenia Włoch środkowych; asoli w tymże celu także wkrótce do Turynu przy- dzie. — Miasto Como ofiarowało margrabiemu Pe- li w Bononii kandydaturę do nowego parlamentu. ziennik belgijski Indépendance zamieszcza od- wiedź obywateli z Chambéry na liczne artykuły ienników francuskich, które starały się wystawić emonstracyą urządzoną 29 stycznia r. b. w Cham- ry przeciw zamysłom wcielenia Sabaudyi do Fran- , jako mało znaczącą i śmieszną poniekąd scenę; powiedź ta podpisana przez kilku z najznakomit- ch obywateli miejskich, twierdzi, iż w rzeczonéj emonstracyi miała udział siódma część ludności iejskiéj, złożona z obywateli wszystkich stanów, i wieczorem tego samego dnia powtórzyły się oznaki zywiązania do rodziny królewskiéj piemontskiéj z rony licznie zgromadzonéj publiczności w świetniej- y jeszcze sposób; w końcu zaręczają autorowie go artykułu, iż dotychczas z Sabaudyi żadna de- utacya nie udała się do Paryża, prosić o przyłą- enie Sabaudyi do cesarstwa francuskiego. — Dzien- ik Nizzardo pisze, iż Garibaldi otrzymał uroczy- e przyrzeczenie, że ustąpienie Sabaudyi i Nizzy nie nastąpi. — Z Mantuy piszą do dziennika Perseveranza z 30 stycznia, iż w niedzielę 29 stycznia kilku patryotów włoskich na widok kilku dam w krynolinach wychodzących z kościoła, wołało: Precz z krynolinami! w skutek czego austryacki komendant twierdzy baron Culoz wydał ogłoszenie, w którém zapowiada, iż podobne wybryki surowo karać będzie. Dodać należy, iż większa część dam weneckich na znak żałoby narodowéj, krynolin nie używa.

Rzym, 31 stycznia. Ojciec święty przyjmował dzisiaj deputacyą uczniów z różnych kolegiów, która mu wręczyła adres zawierający zaręczenia uszanowania i przywiązania. Pius IX w odpowiedzi swojéj powiedział pomiędzy innemi: „Wróciły się czasy prześladowania dla kościoła katolickiego, chociaż synowie jego nie są wystawieni na więzienie i męczeństwo, Dzisiaj prześladowanie, które dawniéj było cielesném, zwróciło się przeciw ideom i zasadom. Włochy oddane są zgubnéj propagandzie; znajdują się w ręku tych, którzy z grzechu robią cnotę. Biskupów wiernych swojemu powołaniu mianują hypokrytami, gdy tymczasem morderca polityczny odbiera hołdy apoteozy. Prześladowania te nie będą skutecznemi przeciw kościołowi, który jest gotowym rzucić się do nóg Chrystusowi, aby ubłagać przebaczenie dla prześladowców swoich.“ Obecność jenerała Goyon przy tém przyjęciu powiększyła jeszcze znaczenie téj mowy.

HISZPANIA.

Madryt, 7 lutego. Marokańska armia została pobitą na głowę. Hiszpanie zdobyli całą artyleryą, 800 namiotów, wielbłądy i materyał wojenny. Tetuan poddał się bez oporu. Wojska hiszpańskie zajęły miasto i warownie. Bracia cesarza marokańskiego ratowali się ucieczką po bitwie przez Tetuan.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lutego. Na przedwczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta zostali nowo wybrani niepłatni radzcy miejscy, po potwierdzeniu ich przez kr. rejencyą, przez zastępcę przewodniczącego magistratowi do zgromadzenia wprowadzeni i zobowiązani. Przewodniczący reprezentantów prosił magistrat o obiecaną na dziś odpowiedź na interpelacyą dra Mateckiego, na przeszłém posiedzeniu wniesioną, zapytującą się dla czego sprawozdanie roczne administracyi miejskiéj nie jest drukowane w obu językach krajowych lecz wyłącznie w niemieckim. Zastępca przewodniczącego magistratowi odpowiedział, że to się stało na zasadzie dawniejszych uchwał kolegium reprezentantów miasta. Po długiéj debacie, która się z tego powodu wywiązała, stanęło na tem, że budżet w niemieckim już rozdany, ma być dodatkowo odtłoczony w polskim języku, a na przyszłość bez osobnéj uchwały zawsze w obydwóch językach krajowych drukowany. Daléj oświadczył przewodniczący, że profesor dr. Mueller zdecydował się przyjąć posadę niepłatnego radzcy miejskiego. Magistratowi poruczono postarać się u kr. rejencyi o potwierdzenie go w urzędzie. Zgromadzenie zezwoliło na rozdanie 384 tal. 22 sgr. mieszkańcom w czasie mobilizacyi inkwaterunkiem obciążonym. W końcu uchwalono dla niektórych urzędników miejskich remuneracye i dodatki do pensyi. Obecnych było 18 reprezentantów.

— Przedwczoraj wybrano na członków izby handlowéj panów: radzcę komercyjnego Bielefelda, H. Baartha i L. Annussa, na zastępców: Hartwiga Kantorowicza, A. Thomasa i E. Ephraima.

— Zgorzelina śledziony pomiędzy trzodą chlewną dominium Ostrowa szlacheckiego, w powiecie wrzesińskim i pomiędzy bydłem rogatém w Rogalinie, w powiecie śremskim, ustała, dla czego zamknięcie tych miejsc zniesioném zostało.

Września, 6 lutego. Dnia 30 stycznia odbył się sejmik powiatu wrzesińskiego. Zgromadzenie było liczne; wszyscy obywatele niemieccy, którym służyło prawo głosowania, stawili się bez wyjątku, tak że niemal połowę głosów posiadali. Na samym wstępie Polacy wnieśli, aby protokół w polskim języku był prowadzony, na co pan radzca ziemiański, którego obywatele niemieckiego rodu popierali, oświadczył, iż nieuważa tego potrzeby, gdyż wszyscy rozumieją po niemiecku i dotąd zawsze w tym języku prowadzono i niebyło żadnéj opozycyi. Na to powstało ogólne poruszenie, a pan radzca donośnym głosem tak się odezwał: Panowie, uważam z waszéj strony to jako demonstracyą wymierzoną przeciw mojéj osobistości, przecież wszystko czynię, co tylko w mojéj mocy, panowie powinniście mieć wzgląd na trudne stanowisko, jakie zajmuję, ułatwiać je a nie utrudniać zabiegi moje około dobra waszego itp. Polacy jednakże spokojnie odparli, że bynajmniéj osobistości pana landrata nie mają na oku, ale odwołują się do prawa, jakie im służy co do języka, a którego pan landrat zaprzeczyć im nie zdoła, i dla tego stanowczo oświadczyli, iż w żaden sposób od tego nie odstąpią, aby protokół prowadzono w języku polskim. Na to więc odrzekł pan radzca, że przysposobił protokół niemiecki, i miał go tylko dopełnić, każe go późniéj na język polski przetłómaczyć. Taka odpowiedź jednak Polaków nie zadowolniła, powtórzyli zatém raz jeszcze stanowczo, iż pod żadnym warunkiem protokołu niemieckiego nie podpodpiszą. „Będziemy zatém siedzieć tu do 10.” rzekł pan landrat. Polacy tą ewentualnością jednak się nie ustraszyli, a pan landrat zaczął od wniosku w regulaminie przepisanego, w niemieckim języku takowy podając. Kiedy Polacy domagali się powtórzenia jego w języku polskim, pan landrat oświadczywszy, iż niezna polskiego języka, wynurzył życzenie, aby który z przytomnych Polaków podjął się tłómaczenia. Tymże jednak zdawało się, że z urzędu jeźli pan landrat sam nie umie po polsku, należało przynajmniéj postarać się o tłómacza. Zatém sekretarz powiatowy funkcyi téj dopełnił. Z wniosków na poprzednich sejmikach już zatwierdzonych budowla lazaretu i niektórych żwirowek zostały odłożone do spłacenia długów powiatowych, gdzie przedewszystkiém droga z Miłosławia do Bydgoszczy i Zerkowa uwzględnioną zostanie. Pieniądze w ilości 4300 tal. za sprzedane konie, które powiat wrzesiński w czasie mobilizacyi dostawił, przeznaczone zostały w połowie na opłacenie długu powiatowego (obligacyi), pozostała reszta na wydatki komunalne. Podobnie jak innemi czasy udzielono z funduszu komunalnego pomoc dla głuchoniemych, obłąkanych, oraz dodatek 50 tal. dla konowała powiatowego. Wniosek deput. Nowego Towarzystwa ziemskiego dla W. Ks. Poznańskiego pana Nehringa, aby jego majątek został uprzywilejowany prawami dóbr rycerskich, upadł. W końcu pan landrat udzielił odmowną odpowiedź, tyczącą się umieszczenia królewskich ogierów w powiecie wrzesińskim. Posiedzenie zawieszono dla powszechnie pożądanego obiadu, po którym protokół niemiecki podany został do podpisu. Ale kiedy Polacy podpisów swoich pod niego położyć się wzbraniali, pan sekretarz zajął się spolszczeniem protokółu niemieckiego, niemieckiemi podpisami stwierdzonego, a wreszcie o godzinie pół do siódméj protokół polski przez Polaków był podpisany.

Katolicy w Londynie. W Londynie, liczącym przeszło dwa miliony mieszkańców, przebywa obecnie przeszło dwakroć sto tysięcy katolików. Cała ta liczba z wyjątkiem może 15 tysięcy Anglików, składa się niemal wyłącznie z biednych Irlandczyków. W Londynie są trzy wielkie kościoły katolickie, siedm pomniejszych, oprócz nich małe kaplice. Razem mogą pomieścić około 35,000 osób. Nowe kościoły stawiać w Londynie bardzo trudno przychodzi, albowiem mało tylko jest katolików zamożnych; na domiar trudno nabyć na własność grunt, ponieważ prawie cały obszar Londynu składa się z gruntów ordynackich, których sprzedawać nie można, tylko wydzierżawiać na lat 99. Jeżeli zaś się znajdzie grunt wolny, protestanci wzbraniają się sprzedaży skoro domyślają się, że kościół katolicki ma na nim stanąć. Doznał tego kard. Wiseman, kiedy się starał o grunt dla wystawienia kościoła katedralnego, którego dotąd niema. Niemal we wszystkich kaplicach księża zmuszeni są po dwie msze w dni świąteczne odprawiać, aby potrzebie pobożnych zadosyć uczynić. W ogóle jest w Londynie około 110 księży katolickich, ale niemasz ani dla duchowieństwa ani dla kościołów żadnych fundacyi. Dochody duchowieństwa ograniczają się na ciągłych ofiarach, które lud składa u wnijścia świątyni idąc na nabożeństwo. Rząd ani na budowę ani na utrzymanie kościołów ani téż na potrzeby duchowieństwa nic nie daje, jednakże w niczém nie przeszkadza aby nowe kościoły stawiano. W Londynie dotąd nie masz żadnego kościoła ani nawet kaplicy wystawionéj przez którego z lordów, bo w ogóle bardzo mało jest lordów katolików, a ci z wyjątkiem trzech lub czterech nie żyją w Londynie, ale mieszkają w różnych stronach kraju, i w okolicach swego zamieszkania wiele dobrego czynią. Tak np. lord Shrewsbury własnym kosztem wystawił 6 kościołów; ponieważ zmarł bez potomstwa, ordynacya jego bogata przeszła na rodzinę protestancką Thalbotów. Z powodu, że katolików nie stać na własne zakłady zwłaszcza dla sierot i dziatwy ubogiéj, wiele sierot szuka i znajduje przytułek w zakładach protestanckich. Liczba tych dzieci w całéj Anglii dochodzi do 5000, a wielu z nich za czasem staje się protestantami. Z drugiéj znów strony wielu dorosłych protestantów przechodzi na wiarę katolicką. W kościele Oratoryanów w Londynie, którym zarządza słynny z pism swoich O. Faber, rocznie około 400 osób przechodzi na łono kościoła katolickiego.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 9 lutego. Dzisiejszy Morning Post twierdzi: Izba wyższa nie przytoczyła żadnych powodów przeciw przyłączeniu Sabaudyi do Francyi. Sabaudya życzyła sobie być połączoną z Francyą jeszcze za panowania Ludwika Filipa. Sabaudya uważa Turyn za obce jarzmo, jak Lombardya uważała Wiedeń. (St.-A.)

Dla posiadaczy gorzelni.

W skutek polecenia ogłoszonego w Dzienniku Poznańskim w marcu r. z. przez panów Hildebrandta ze Śliwna od Dusznikami i Wandelta ze Sędzin od Bukiem, kazałem sobie mój aparat w gorzelni przez panów kotlarzy Szulca i Einecke z Czempinia przerobić i na nowy sposób urządzić, i mam sobie za obowiązek zdatność tych panów wszystkim posiadaczom gorzelni niniejszém polecić. Napełnienie w ilości 700 kwart odchodzi w méj gorzelni w przeciągu trzech kwadransy; podczas gdy aparat zupełnie spokojnie idzie i wydobyty spirytus w przecięciu siłę 85% Tr. posiada.

Ile się przez to na czasie, sile ludzkiéj i drzewie oszczędzi, jest widocznem.

Borek, dnia 7 lutego 1860.

[255] Aleksander Graeve.

Najpierwszy skład szlązkich kamiennych węgli,

narożnik ulicy Św. Marcińskiéj i Młyńskiéj nr. 9.

poleca z **najlepszego gatunku** beczkę po 1 tal. 9 sgr.
z **drugiego gatunku** „ „ 1 „ 6 „
z **Odchodu węgli** „ „ 1 „ — „
z odstawą do domu.

zapewniając **rzetelną** usługę i **dobrą** miarę.
O łaskawe uwzględnienie prosi

J. Skokalski,
spedytor.

[252]

Niniejszém pozwalam sobie donieść szanownéj publiczności, że proceder mój przeniósłem z Lwówka tu dotąd.

Adolf Gedalje,

handlarz koni z Lwówka.
Półwiejska ulica nr. 3.
Pod złotą gęsią. [251]

Morasa środek wzmacniający włosy.

Eau de Cologne philocome,
wynaleziona przez A. Morasa i Spółkę w Kolonii, chroni od przedwczesnego osiwienia włosów, cała butelka 20 sgr., pół butelki 10 sgr.

Prawdziwéj dostać można u

Ludw. Jana Meyera
w Poznaniu.

[253]

Oberża ze stajnią jest w Borku do sprzedania. Fr. zapytania sub N. N. Borek poste rest. [188]

Dnia 17 lutego b. r. w piątek o godzinie 10 z rana odbędzie się w **Buku** w kościele farnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Jana Skrzyneckiego**, jenerała wojsk polskich. [254]

W księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu są do nabycia:

Andersena, Improwizator, przekł. H. Feldmanowskiego. 2 tomy. 2½ tal.
— obrazki. 10 sgr.
Auget, M., krzyż żelazny. Z francus. 25 sgr.
August z kości. Dramat bez końca. 15 sgr.
Bérangera, Piosenki. Przekł. Władysława Syrokomli i W. Korotyńskiego. 2 tal.
Bernard, K., Pięćdziesiąt lat. Powieść z franc. 25 sgr.
Berwiński, R. W., Studya o literaturze ludowéj ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki. 2 tomy. 3 tal.
Bremer, F., Kłótnia i zgoda czyli kilka scen z Norwegii. 25 sgr.
— w Dalekarlii. Powieść 25 sgr.
Bodzantowicz, K. S., Pan Starosta Warecki. 15 sgr.
Brodziński, K., Wiesław. Sielanka krakowska. 5 sgr.
Bujnicki, K., Komedye: Nauczyciel w kłopotach. Sejmiki powiatowe. 25 sgr.
Budzyński, W., Lechia w IX wieku. Powieść historyczna. 2 tomy. 1½ tal.
Burow, J., lekarz w małém miasteczku. 2 tomy. 1⅓ tal.
Chęciński, anioł i czart. 1⅙ tal.
— jałmużna 15 sgr.
— szlachectwo duszy. 20 sgr.
Chotomski, W. D., polne kwiaty. 1 tal.
Dmóchowski, F. S., powieści belgijskie z życia rodzinnego. 2 tomy. 2⅔ tal.
— przekleństwo matki. Opowiadanie. 1⅓ tal.
— nauczycielka. Powieść. 1⅙ tal.
— opowiadania ojca obejmujące historyą naturalną, jeografią, historyą polską i starożytną, powieści i poezye. 2 tomy. 1⅔ tal.
— satyryczne powieści i gawędy. 20 sgr.
— wspomnienia od 1806 do 1830 r. 1⅓ tal.
Dahlmann, P., Maryna Mniszchówna. 25 sgr.
Na pamiątkę pobytu Bogumiła Dawisona w Poznaniu. 6 sgr.
Deotyma, improwizacye i poezye. Poczet II. 2½ tal.
Deryng, E., Pojata córka Lezdejki czyli Wilno w XIV wieku. 20 sgr.
Dołęga, B., gwiazda, książka składkowa, 3 tomy. 6⅔ tal.
Dumas, życie Jenerała Tomasza Dumas. 25 sgr.
Dołęgow, K., przyłaszczka. 10 sgr.
Dwór pański. Obrazek dramatyczny w 3 aktach. 15 sgr.
Nasze dzieci. Powieść przez autora kłopotów starego komendanta. 2 to. 2⅚ tal.
Dzieci litewskie, ich słówka, odpowiedzi i postrzeżenia. 20 sgr.
Dzierzkowski, J., Uniwersał hetmański. Powieść historyczna. 2 tomy. 2 tal.
Fullerton, G., Helena Middleton. Powieść. 2 tomy. 1⅔ tal. [256]

Teatr miejski w Poznaniu.

W **sobotę**. Na wyłączny dochód pana i panny Rathgeber: **Dwaj kochankowie, albo nocne rendez vous.** Balet komiczno pantominiczny w jednym akcie, urządzony przez mistrza baletu p. Leonharda Rathgeber.

W **niedzielę**. Na żądanie po trzeci raz: Rola gościnna pierwszéj tancerki solo panny Rathgeber i mistrza baletu oraz pierwszego tancerza solo pana Rathgeber: **„Gustaw III, albo bal maskowy,“** wielka opera z tańcami w 5 aktach przez Aubera. Zachodzące w téj operze tańce urządzone zostaną przez mistrza baletu p. Rathgeber i wykona je pan i panna Rathgeber wraz z kilku członkami towarzystwa. [257] J. Keller.

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 lutego.

Bazar: Właściciele dóbr Sczaniecki i Bleszyński z Łaszczyna, Wierzbiński ze Starego, Głębocki z Wołynia, student Liske z Berlina, ksiądz Smitkowski z Makrowa.
Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Brendel z Krotoszyna, handlarz drzewa Doering z Berlina.
Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Beyer ze Skórzewa, Mroziński z Chwałkowa, kupcy Jarociński z Gniezna, Loewe z Rogoźna, dyrektor sądu powiatego Kiehl z Wolsztyna.
Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Gersdorff z Bauchwitz, kupcy Mark z Budziszyna, Gensereit z Magdeburga, Maub z Offenbachu, Joelsohn i Lindenheim z Berlina, Natusch z Schneebergu.
Buscha Hotel Rzymski: Rzecznik Ahlemann ze Szamotuł, kupcy Philippsohn, Franke Riese i Hartmann z Berlina, Grunow ze Szczecina, Lubroisse z Paryża, ob. Dammes z Kłodzka.
Hotel du Nord: Pani Szołdrska z Popowa, ks. prob. Sibilski z Ostrorogu, kup. Schulz ze Szczecina.
Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waligórski z Rostworowa, Sulerzycki jun. z Chomiąży, Koszutski z Wargowa, pani Banaszkiewicz z Uleyna, dzierżawcy Pluciński z Konojadu, Pluciński z Uleyna, kupcy Bookmann i Winkler z Wrocławia, Fridolin z Berlina.
Hotel Paryski: Właściciel dóbr Ciesielski ze Sosnówka, ks. proboszcz Pluszczewski z Bnina, kapital. Polaski ze Solęcina, dzier. Pilaski ze Strumian.
Hotel Berliński: Właśc. dóbr Witt z Bogdanowa, nadleśn. Fintz ze Sowińca, kandydat Kuttner z Nowego Tomyśla, kup. Guenther z Głogowa.
Hotel Eichborna: Kupiec Joachimsthal ze Zgorzelic.
Hotel Ludwiga: Kupiec Mohaupt i administr. Eichaust z Czerniejewa, insp. Stawczyński ze Skiereszewa, Haeusler z Bojanic, obyw. Flatau z Kalau.
Pod Trzema Liliami: Właśc. dóbr Weinhold z Dąbrówki.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy.
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano.
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.
do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.
do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kcynią o godz. 9 z rana.
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.
do Obornik o godz. 7 wiecz.
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.
do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano	o godz.	6	min.	24.
wiecz.	„	5	„	32.
z Wrocławia rano	„	12	„	5.
wiecz.	„	9	„	29.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano	o godz.	6	min.	30.
wiecz.	„	5	„	42.
do Krzyża rano	„	12	„	21.
wiecz.	„	9	„	39.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 lutego.

Zyto: ceny nieco wyższe, na luty 40 11/12—41 pł. 41¼ żąd, marz. 40⅔, na wiosenną odstawę 40 1/12—⅔ pł., kw.-maj 40⅔ żąd., maj-cz. 41 pł., cz.-lip. 41⅙ pł. 41½ tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, w miejscu bez beczki 15 7/12—11/12, na luty 16⅙ pł. 16¼ żąd., marz. 16⅓—9/24 pł. 16 5/12 żąd., kw.-maj 16⅚—11/12, kw.-maj-cz. 17, cz.-lip. 17½ tal. pł.

Berlin, 9 lutego.

Pszenica: pokupna po cenach niezmienionych, w miejscu 25 szefli 57—68 tal. wedle jakości. Zyto: nieco wyższe ceny od wczorajszych, wyp. 7000 cent., w miejscu 46—47—⅙—½, na luty 46½—⅞—47, luty-marz. 46⅛—½—⅝ pł. 46¾ żąd., na wiosenną odstawę 45⅝—⅞—46, maj-cz. 46—¼, cz. 46½ pł. 46¾ tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—42 tal. Owies: słaby obrot, ceny ledwie się utrzymały na wczorajszéj wysokości, w miejscu 26—28 pł, na luty 26¾, luty-marz. [illegible] żąd., na wiosenną odstawę 25⅞ pł., maj 26¼, cz.-lip. 27¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: obrot słaby, ceny nieco wyższe, w miejscu 10¾, na luty i luty-marz. 10⅔ pł. 10¾ marz.-kw. 10⅚ pł. 10⅞ żąd., kw.-maj 10[illegible] pł. 11 żąd., maj-cz. 11—1/24 pł. 11 1/12 wrz.-paź. 11½ pł. 11 7/12 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 10⅔, na kw.-maj 10½ tal. pł. Okowita: obrot ograniczony, ceny spadły, w miejscu bez beczki 16⅞, z beczką na [illegible] i luty-marz. 16⅞—11/12—17, marz.-kw. [illegible] pł. 17¼ żąd, kw.-maj 17⅙—¼, maj-cz. [illegible] pł. 17⅝ żąd., cz.-lip. 17⅝ pł. 18 żąd., sierp. 18 1/24—⅛ pł. 18⅙ tal. żąd.

Wrocław, 9 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	70—74	66	53—58
„ żółta	66—70	64	52—57
Żyto	53—54	52	49—51
Jęczmień	43—45	41	35—38
Owies	28—30	26	23—25
Groch	59—61	52	46—48

Na giełdzie: Zyto: obrot słaby, na luty-marz. 39 pł., marz.-kw. 39½, kw.-maj [illegible] maj-cz. 40½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅙, na luty i luty-marz. 10 1/12, [illegible] kw. 10⅙, kw.-maj 10 5/12, wrz.-paź. 11[illegible] żąd. Okowita: ceny niższe, wyp. 6000 [illegible] w miejscu 16⅓, na luty i luty-marz. [illegible] marz.-kw. 16¾ pł., kw.-maj 16⅚, maj-cz. [illegible] tal. żąd. Koniczyna: czerwona ceny niezmienione, ordynaryjna 8—9, średnia 9¾—[illegible] piękna 11¼—12, najpiękniejsza 12⅙—[illegible] biała ordynaryjna 20—22, średnia 22⅔—[illegible] piękna 24⅓—25⅙, najpiękniejsza 25½—26[illegible]

Szczecin, 9 lutego.

Pszenica: mocno się trzymała w cenie, żółta w miejscu 63½—65¾ tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 43½—44, na luty 43¾, [illegible] na wiosenną odstawę i maj-cz. 43, cz.-lip. [illegible] tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅓, na luty-marz. 10½ żąd., kw.-maj 10⅔, wrz.-paź. [illegible] pł. 11½ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 11 1/12 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16½, na luty i luty-marz. 16 7/12, na wiosenną odstawę 17, maj-cz. 17¼ pł. 17⅓ żąd., cz.-lip. [illegible] lip.-sier. 18 tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 10 lutego 18[illegible] tal	sg.	fn.	tal	sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	11	3	2	[illegible]
„ średniéj „	2	5	—	2	[illegible]
„ ordynar. „	1	25	—	2	[illegible]
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	[illegible]
„ lżejszego „	1	18	9	1	[illegible]
Jęczmienia dużego „	1	17	6	1	[illegible]
„ małego „	1	15	—	1	[illegible]
Owsa „	—	24	—	—	[illegible]
Grochu do gotow. „	1	18	9	1	[illegible]
„ na paszę „	1	15	—	1	[illegible]
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	[illegible]
Kartofli „	—	13	—	—	[illegible]
Masła, garn.	2	—	—	2	[illegible]
Koniczyny czerw. „	11	—	—	11	[illegible]
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	10	10	—	10	[illegible]
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	15	17	6	15	[illegible]

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 9 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	99⅞	—
dito rząd.	4½	—	99½
dito 1859	5	—	104½
dito 1856	4½	—	99½
dito 1853	4	93¾	—
dito prem. 1855	3½	—	112¼
Obligi długu skarb.	3½	—	84¼
dito Marchii.	3½	—	81½
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	87¾
dito Prus Wsch.	3½	—	81¾
dito Pomor.	3½	—	86¾
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100½
dito dito (nowe)	3½	—	90
dito dito (nowe)	4	—	87⅞
dito Szląskie	3½	—	86½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	81½
Listy rent. March.	4	—	94
dito Pomor.	4	—	93
dito W. Ks. Pozn.	4	—	90¾
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92
dito Nadreńskie	4	—	93
dito Saskie	4	—	93½
dito Szląskie	4	—	93⅙
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51¼
dito Pożycz. narod.	5	—	57½
dito Obligi 250 fl.	4	—	79½
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	94
dito 6 pożyc. Stiegl.	5	105¼	—
dito pożyc. angiel.	5	—	105

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	81½
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¾
dito dito B. 200 zł.	—	—	22½
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	86½
dito Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	89
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	108¼
Złota funt cel.	—	—	453
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	74¾
Polskie bil. bank.	—	—	86⅞
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	103⅝
Berliń.-Hamb.	4	—	102⅝
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	121½
Berl.-Szczecin	4	—	93
Wrocł.-Freib.	4	—	78½
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	46	—
Koźlo-Bogumin	4	35	—
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48¼
Górno-Szl. A i C.	3½	—	106½
dito Lit. B.	3½	103	—
Opol-Tarnowic.	4	29½	—
Starogr.-Pozn.	3½	80¼	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117	—
Berl. Tow. hand.	4	—	73½
Gdański bank pryw.	4	—	78
Dysk. Udział komm.	4	—	80⅛
Gota. bank pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	89	—
Królew. dito	4	—	82¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	54¼
Magd. bank pryw.	4	77	—
Pomor. bank rycer.	4	—	75
Pozn. bank prow.	4	—	73
Prusk. udz. bank.	4½	131½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	71¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	69	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	28⅞
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	93
dito	4½	98⅞	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.		—	89¾
dito Lit. C	4½	—	98¼
dito Lit. D	4½	—	97
Berl.-Szczecin.	4½	—	98
dito II Em.	4	—	83
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	91
dito dito III ser.	4	—	88½
dito dito IV ser.	5	102¾	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	90½
dito Lit. B	3½	79	—
dito Lit. D	4	—	84
dito Lit. E	3½	—	72½
dito Lit. F	4½	—	88⅜
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 9 lutego.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank.		87¼	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		74¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100¾	—
dito nowe	3½	90½	—
dito nowe	4	88⅓	—
dito Listy Rent.	4	91½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	87	—
dito nowe Lit. A.	4	95	—
dito nowe	4	95	—
dito Lit. B.	4	—	96¼
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93⅓	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	86 7/12	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	57⅚	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	72
dito tow. asek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	[illegible]
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83¾	—
dito	4½	89¼	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	108¾	—
dito Lit. B.	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	84¼	—
dito	3½	72 7/12	—
dito	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	[illegible]
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 10 lutego.

Prusk. obl. skarb.	3½	84¾	—
dito pożyc. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	99⅚	—
dito pożyc. r. 1855	3½	113	—
Pozn. List. Zast.	4	—	[illegible]
dito nowe	3½	—	[illegible]
dito nowe	4	87⅞	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	82¼	—
Polskie	4	—	[illegible]
Pozn. List. Rent.	4	91¼	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	96	—
dito akc. bank. prow.		74	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	[illegible]
Najnowsza poż. pruska	5	104¾	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.